№ 41. 9 PAŹDZIERNIKA 1921 r. Rok III.



Cena Tygodnika kwartalnie z przesyłką 180 marek.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

Za ogłoszenia od drobn. wiersza 40 mk.

KALENDARZYK.
9. N. Wincentego, Dyoniz.
10. P. Zwyc. pod Chocimem.
11. W. Firmina, Aleksandra.
12. Ś. Maksymiljana b. m.
13. C. Edwarda kr., Kolomana.
14. P. Kaliksa, Fortunaty.
15. S, Jadwigi i Teresy.

W gorączce oczekiwania powrotu do kraju.

Życie wśród polskiej kolonji w Moskwie — życie wśród Polaków w Rosji wogóle — prawie zamarło. Nie widać zebrań, nie słychać wieców — usta od męki i niepewności się zamknęły.

Tygodnik „Trybuna", rzekomo ognisko życia polskiego — na łamach swych dał gościnę wszelkim przeciwpolskim kalumnjom.

Tylko nadzieja — pragnienie powrotu do kraju krzepi zwątpiałe i osłabłe serca i dodaje nieco sił do wytrwania wśród wszystkich okropności „raju" bolszewickiego.

Wyjazd z Rosji niełatwy... Przyjechała wprawdzie do Moskwy polska delegacja repartacyjna, ale w pracach swych spotyka przeszkody, bowiem bolszewicy ani myślą dochować zobowiązań traktatu pokojowego i umyślnie utrudniają grupowanie i wysyłanie Polaków do kraju.

Istne błędne koło: niszczenie dokumentów, wodzenie po niezliczonych urzędach, opóźnianie i odwlekanie decyzji — są to rzeczy na porządku dziennym.

To samo odbywa się w całej niemal Rosji bolszewickiej, gdzie tylko są Polacy. — Tymczasem obozy i więzienia są przepełnione; więźniów i internowanych (wśród nich sporo księży) dziesiątkują choroby i niedostatek — a tu powrót do kraju tak trudny — w takich warunkach — poprostu niemożliwy.

Toteż z kraju bezładu i barbarzyństwa, z ust całych tysięcy polskich męczenników — idzie ku Polsce płaczliwy zew, rozpaczne wołanie: „Pomocy!" *Q.*

„Głos Lubelski".

Rodacy! Składajcie ofiary na uchodźców — Polaków, powracających z Rosji!

Duchowieństwo a społeczeństwo.

Z chwilą rozpoczęcia czasów wolnościowych datuje się walka żywiołów partyjnych, wrogich Kościołowi Katolickiemu, z duchowieństwem. Agitacja przeciwko duchowieństwu rozszerza się nietylko w naszej dzielnicy i w Galicji, ale i w Wielkopolsce, jak o tem świadczy „Głos Rolnika“ w następujących słowach:

Przechodząc ulicą, widziałem jak kilku wyrostków zaledwie 20-letnich, za księdzem mi znanym, dobrze zasłużonym około sprawy polskiej, głośno obelżywe i urągliwe rzucało wyrazy. Zgromiłem ich i zawstydziłem.

Słyszę, że podobne wypadki częściej się zdarzają — ale nie wiem, czy zawsze się znajdzie człowiek, któryby młokosowi niedoważonemu albo agitatorowi, żydkowi czy półżydkowi, należytą dał odprawę.

Skąd się wzięło naigrawanie się z księdza, dlatego tylko, że jest księdzem? — Wychodzi to zawsze z kół socjalistów, komunistów i ludzi niewierzących. Pierwsze skrzypce w tym koncencie nienawiści oczywiście grają żydzi i ludzie pozostający pod ich wpływem.

Są niewątpliwie księża, co osobiście na zarzuty zasługują — tych nie bronię. Ale czy wolno dla jednostek bezkarnie cały stan poniżać?

Ale społeczeństwo polskie z pod dawniejszego zaboru pruskiego już chyba wobec duchowieństwa niema prawa do rzucania obelg, przeciwnie ma raczej chyba bardzo poważny obowiązek wdzięczności.

Kto najskuteczniej zachęcał i pilnował, aby dzieci za czasów pruskich uczyły się czytać i pisać po polsku, jeśli nie księża?

Czy wśród tych, co organizowali potajemną naukę dzieci i za popieranie rodziców w czasie strajku szkolnego doznawali prześladowań — karani bywali więzieniem i innemi karami sądowemi, brakło księży? Przejrzyjcie spisy ofiarodawców Pomocy Naukowej, która tyle wychowała dzieci, ubogich rodziców w szkołach wyższych—czy nie najwięcej tam księży?

Zbadajcie dzieje „Czytelni Ludowej“, co światło niosła i oświatę szerokim warstwom ludu — a przekonacie się, jak ogromną i pożyteczną tam była praca duchowieństwa.

Byliby nas zmarnowali i wygłodzili Niemcy, gdyby nie nasze Banki Ludowe, „Rolniki“. „Kupcy“ i t. d. — a jakiż potężny i przeważnie bezinteresowny wzięło udział duchowieństwo w tej pracy.

W Kółkach rolniczych, w towarzystwach przemysłowych i rzemieślniczych, w tow. robotników, kobiet, czeladzi i młodzieży, czy praca nie opierała się przeważnie i dziś nie opiera się jeszcze na duchowieństwie jako na najliczniejszej warstwie i inteligencji pochodzącej przeważnie z ludu?

Czy do najdzielniejszych i najwięcej odważnych obrońców ludu polskiego w parlamencie niemieckim i sejmie pruskim nie należeli księża?

Czy duchowieństwo nasze stroniło od jakiejkolwiek organizacji pożytecznej dla sprawy polskiej? Przeciwnie, kto zna dzieje b. zaboru pruskiego, wie, że bodaj żadnej nie było u nas organizacji poważnej i doniosłej, w której by duchowieństwo nie brało udziału i to znacznego? W iluż to polskich narodowych pracach duszą było wyłącznie duchowieństwo właśnie!

KS. A. ORCHOWSKI.

Złe książki.

(Ciąg dalszy).

Ukazanie się książki możnaby nazwać prawdziwem dobrodziejstwem, o ile jest ona pouczającą i uczciwą. Lecz przyjrzyjmy się różnym wystawom i katalogom, a z łatwością będziemy mogli sprawdzić, że ogromna większość książek wystawionych ku zaciekawieniu ogółu nie posiada żadnej wartości.

Napisać książkę było niegdyś sprawą wymagającą przygotowania, wiedzy, namysłu, planu, treści i opanowania formy. Zabierano się do tej sprawy ostrożnie, z namysłem i niemal ze drżeniem. Dzisiejsi autorowie nie mają podobnych skrupułów. Potrafią rozprawiać na 400 stronicach o błahostkach, które w 10 wierszach zamknąćby można. Kaleczą język i rozum, posługują się reklamą i złym smakiem, lecz książka została napisana i odtąd młody człowiek będzie autorem.

Nie byłoby to jeszcze tak wielkiem nieszczęściem, gdyby te wszystkie książki, roszczące sobie pretensje do miana politycznych, socjologicznych, religijnych, filozoficznych, naukowych, a nadewszystko literackich, a które w gruncie rzeczy są bez żadnego smaku i często szkodliwe, nie znajdywały czytelników. Ale, niestety, zły gatunek towaru nie odstręcza nabywców. Dziś czyta się o wiele więcej niż ongi. Liczba czytelników nadzwyczajnie wzrosła. Cóż się jednak czyta? Tysiące autorów się nabywa, a nabywa ich się dla błędów, którym oni schlebiają, dla pornografji, która ich wzbogaca. dla ich bezwyznaniowości, której prawdziwymi stali się ajentami

Co robi dziś współczesny świat cywilizowany?

Oto drukuje i czyta. Spojrzyjmy bacznie, co drukuje i co czyta? Przedewszystkiem utwory

Czuli to prusacy i nieraz napadali gwałtownie na duchowieństwo polskie. Nieraz pisali, że duchowieństwo polskie największą dla nich było przeszkodą przy germanizowaniu Polaków i narzekali, że dawno byliby zgermanizowali Polaków, gdyby nie wytrwała narodowa praca polskiego duchowieństwa.

Nie umniejszam ani zasługi działaczy świeckich, ani patrjotyzmu szerokich warstw ludowych stwierdzając, jak wielkie są zasługi duchowieństwa polskiego wobec społeczeństwa.

Dziś kręci się wśród nas mnóstwo agitatorów, a za nimi idzie jak ciele za krową, mnóstwo ludzi ciemnych i obałamuconych. Agitatorom kierunków klasowych i socjalistycznych i żydowskich zależy na tem, aby przez zohydzenie duchowieństwa zniechęcić lud do wiary i religijnych zasad i przez to złowić go dla niezgodnych z temi zasadami celów. Dlatego wymyślają i wykłamują co tylko możliwe na duchowieństwo, a ciemny półgłówek myśli, że odrazu stanie się mądrym i wielkim, małpując ich przykład i powtarzając posłyszane od nich oszczerstwa.

Ja zaś myślę, że my polacy, katolicy powinniśmy umieć takim panom dać należytą odpowiedź i nie pozwolić na obrzucanie tego stanu błotem, któremu społeczeństwo tak wiele zawdzięcza. A przytem trzeba też mieć odwagę swych przekonań i nie milczeć tchórzliwie, jeśli się widzi, że się krzywdę wyrządza tym, co tak wytrwale naszej polskiej wobec niemczyzny bronili sprawy.

O poprawie wartości marki naszej.

Jesteśmy świadkami wciąż wzrastającej drożyzny i obniżania się wartości marki naszej, która w porównaniu do pieniędzy zagranicznych, dziś w wartości swojej jest najniższą, nie licząc rubli sowieckich.

Objaw ten w życiu naszem gospodarczem świadczy o bardzo ciężkiem położeniu kraju, nad którem każdy dobry polak, miłujący swoją Ojczyznę winien boleć, dążąc pracą swoją sumienną i rozumnem obracaniem swojemi oszczędnościami, przyczynić się do polepszenia naszej gospodarki w kraju.

Prawda, że nie mogąc przewidzieć swoich wydatków wobec rosnącej drożyzny, częstokroć zmuszeni jesteśmy pewną ilość pieniędzy w gotówce zachować, ale trzeba znać miarę i nie przechowywać całemi skrzyniami, jak zdarza się u niektórych rolników, a po pozostawieniu pewnej ilości na nieprzewidziane wydatki, wkładać swoje fundusze do spółki akcyjnej, lub drogą nowych wkładów rozszerzać i udoskonalać swój warsztat pracy.

Niestety u nas dzieje się inaczej. Mało kto stara się z zebranych oszczędności coś zbudować, lub zorganizować jakie przedsiębiorstwo, a bezustannie spekuluje, uprawiając tak zwany pasek.

Jedni więc niepotrzebnie przechowują całemi skrzyniami pieniądze u siebie, a inni używają wyłącznie swoje fundusze na handel, idąc ręka w rękę z żydami, którzy wyzyskując ciężkie położenie gospodarcze w kraju przechowują w dużej ilości produkty, wywołując tym spobem drożyznę.

I w tej spekulacji każdy dąży, by bez pracy w najkrótszym czasie wyciągnąć zyski tak wielkie, o jakich w handlu przed wojną nikt nawet nie śnił.

I cóż z tego, otrzymując je w miljonach zapominają, iż te miljony wobec tego, że nie są wyrazem pracy ludzkiej i pewnego wysiłku, tracą swoją wartość.

---

literackie, historję, dzieła polityczne, naukowe, zarówno jak i myśli błahe oraz rozprawy przeciw wierze. Wszystkie prawdy religijne są roztrząsane i zaprzeczane. Niegdyś napaści te ograniczały się do czterech ścian laboratorjów i gabinetów ludzi uczonych. Dziś spotkać się można z niemi wszędzie. Podejmuje je robotnik przy warsztacie, dama w salonie, mężczyzna w swem kółku i swym domu, dziecko w szkole, tak, nawet dziecko w szkole.

Są podręczniki, które fałszują historję, dyskredytują przez ryciny ośmieszające instytucje najświętsze. Są książki o treści, która burzy wiarę otwarcie lub zachowuje grobowe o niej milczenie, zarówno szkodliwe, jak i negacja brutalna. Książki bezreligijne i niemoralne o zabarwieniu historycznem są wszędzie. Tam kult ciała podniesiony do apoteozy, chrystjanizm zaś oplwany, jako wróg postępu ludzkiego, ponieważ nakazuje walkę z namiętnościami.

W rezultacie publiczność nie potrzebuje zbyt daleko szukać bezbożności i plugawstwa. Książka rzuca jej to całemi stronicami. Biada temu, kto znalazł się w potrzebie szukania pociechy, pokrzepienia wśród nieuchronnych ciosów i boleści, znajdzie natomiast książkę, która mu powie, że wszystko kończy się ze śmiercią, że jedyną ucieczką przed bólem jest grób, nicość, zarówno dla człowieka, jak i dla zwierzęcia.

Robotnik potrzebujący chleba, choć religja uczy go zdobywać ten chleb przez pracę uczciwą i oszczędność, znajduje natychmiast książkę, która poucza go, że nie potrzebuje wysilać się i wyczekiwać, gdyż dla wzbogacenia się przewrot społeczny, rewolucja jest środkiem prędszym i łatwiejszym, niż praca i uczciwość.

Dziatwo i młodzieży, odrzuć z oburzeniem katechizm i ewangielję, które wam zalecają czystość obyczajów i wiarę! Wyciągnijcie natomiast obie dłonie, żądzą ciekawości palone, zwróćcie oblicza wasze, płonące głodem wiedzy! Oto przed wami książka, która szydzi z waszej pobożności, a wskazuje życie wesołe. Na półkach księgarskich znaj-

Cóż rolnikowi po tych miljonach, kiedy za konia musi płacić setki tysięcy i tysiące za inny inwentarz żywy i martwy.

Kiedy tysiące płaci za nawozy sztuczne, które może dostać w bardzo małej ilości, wobec braku w kraju i trudności przewozu z zagranicy, gdyż przy małej wartości naszej marki, rzecz zrozumiała, że wszelki towar z zagranicy tak się drogo kalkuluje, że niepodobno sprowadzać. Z drugiej strony każdy cudzoziemiec, lub posiadacz pieniędzy zagranicznych, może wywozić z naszego kraju produkty, bo mu się one tanio będą kalkulowały.

I z tego wynika, że sąsiednie narody będą mogły nas wyzyskiwać, płacąc za naszą pracę mniej, niż nam wypada płacić za ich pracę,

Zrozumiałem więc jest, iż miljony nagromadzone spekulacją, bogactwa nie stworzą, a prysną jak bańka mydlana, kiedy wartość marki się ustali. A ustalić się musi, gdyż ciągła zniżka jej wartości może doprowadzić do tego, że zagranicą nie będą przyjmowali naszych marek.

O cenie produktów w handlu, niech nie czas przechowania produktu decyduje, a praca włożona w produkcję, gdyż wtenczas tylko, wynagradzani za pracowitość, będziemy pobudzani do energiczniejszego wysiłku.

Dziś, kiedy leń bywa częstokroć tak samo opłacony jak najpracowitszy, nie pobudza innych do przedsiębiorczości i dlatego nie tworzymy nowych warsztatów pracy i nie rozwijamy własnych. Lenistwo i lichwa się panoszy, doprowadzając kraj do ruiny.

Uświadomić to dobrze winien sobie każdy obywatel kraju i bezwzględnie walczyć z tymi, którzy w pogoni za wielkimi zyskami, rujnują naszą gospodarkę, nie rozumiejąc, iż tą drogą mogą Ojczyznę przepaskować. *M. P.*

„Przewodnik".

Ze Świata..

Papież o położeniu świata.

— Stefani donosi, że Papież przyjął 3 tysiące katolików z różnych stron świata, zebranych na kongresie Zakonu św. Franciszka i wygłosił mowę w sprawie ciężkiego położenia w jakiem znajduje się obecnie świat, wskutek tego, że nie chce uznać ustanowionego od Boga porządku społecznego na ziemi.

Białoruś.

— Z zakordonowych ziem białoruskich nadchodzą straszliwe wieści o prześladowaniach, jakich ofiarą pada żywioł polski na Białejrusi.

Na 500,000 włościańskiej i drobnoszlacheckiej ludności polskiej na Białorusi wydano wyrok zagłady. Tak zwane oddziały karne, w nocy okrążają wieś, zaścianek lub osadę polską, następnie wchodzą kolejno do każdej chaty i jeżeli w rodzinie brakuje chociażby jednego mężczyzny, powstaje przeświadczenie, iż takowy uszedł do Polski, aby tam służyć w wojsku lub też znajduje się w lasach w oddziałach powstańczych. Jest to wystarczające, aby całą rodzinę: kobiety, starców i dzieci wycięto w pień. O ile zaś w rodzinie wszyscy są na miejscu i niema żadnego przeciw komukolwiek z nich oskarżenia, chociażby anonimowego, to całą bez wyjątku rodzinę wywożą w głąb Rosji, cały majątek ruchomy odbierają, a osadę palą.

Ukraina.

— Sekretarjat Ligi rozesłał członkom Ligi pismo przedstawiciela Ukrainy Szulgina, podnoszącego wobec Ligi Narodów uroczysty protest przeciwko pogwałceniu praw Ukrainy przez Rosję sowiecką.

Turcja.

— Według wiadomości z Londynu, Turcy w Azji Mniejszej przełamali front grecki, część jeneralnego sztabu greckiego i połowa artylerji dostały się w ręce Turków, którzy ścigają dalej Greków. Narodowe zgromadzenie tureckie nadało przywódcy powstańców tureckich, Kemali baszy miano „gazji", co znaczy „zwycięzca" i ogłosiło go naczelnikiem państwa tureckiego w Azji Mniejszej. Kemal basza oświadczył, że dopóty nie złoży oręża, dopóki choćby jeden Grek pozostanie na ziemiach Azji Mniejszej.

---

dziecie ich pełno, pięknie oprawnych, ilustrowanych, których jednak rodzice wasi widzieć nie powinni. Znajdziecie ich tam całe mnóstwo. Stół obficie zastawiony, jedzcie i pijcie to przednie wino wiedzy niedowiarczej i rozkoszy ogłupiającej. Bierzcie, wybór nie sprawi wam trudności. I młodzież bierze i czyta, a młodzieży tej liczyć na miljony, podchodzi do tej zastawy, zatruwa się, wypacza umysł swój i serce.

I to śmiało powiedzieć można, że zła książka jest stokroć więcej rozpowszechniona, niż dobra. Rozważmy to pokrótce. Czyż to możliwe, by książka zła miała więcej wartości literackiej, naukowej, niż dobra? Tak być nie powinno. Ale jest to niedorzeczny przesąd ludzki, iż przypisuje się złym książkom znaczenie, jakiego one nie posiadają i nadaje im się rozgłos, na jaki nie zasługują. Jesteśmy oszukiwani przez sprawozdawców literackich, bardzo często stajemy się wspólnikami złej prasy, biorąc udział w bezczelnej reklamie, której tryumf tem tylko uczestnictwem naszem da się wytłumaczyć.

Boć ten zalew złych książek nie z samej chyba ich treści wewnętrznej pochodzi. Pochodzi raczej z tego, że prasa dziś jest wolna i ta tolerancja wolności drukowania wszystkiego staje się owym paszportem legalizującym pisma szkodliwe. Panuje dziś wolność pisania o wszystkiem i czytania wszystkiego, choćby to nawet były rzeczy najbezreligijniejsze i najwyuzdańsze. Nie chcę przez to powiedzieć, by ta wolność dobrą była, ani też, że bezcelową i niemożliwą jest rzeczą ograniczanie jej nadużyć przez prawa rozumne. Konstatuję tylko, że ta wolność prasy istnieje i że nie ona jedynie wpływa na nadmierne rozpowszechnianie złych książek.

Bo jeżeli zła książka jest wolną w swym obiegu, to i dobra ma ten sam przywilej. Przyczyna tej popularyzacji leży w wyuzdanej propagandzie. I niema w tem powiedzeniu najmniejszej przesady. Dziś drukarnie prasy lewicowej dzień i noc pracują nad odreligijnianiem tak ludu miejskiego, jak i wiejskiego. Bezwyznaniowcy różnych odcieni tworzą związki, zakładają bibljoteki ruchome, dążą

Albanja.

— Z Paryża donoszą, że Rada ambasadorów (przedstawicieli koalicji) zgodziła się na przyznanie Albanji (kraj turecki na Bałkanach) niepodległości i całości. Wkrótce mają być oznaczone granice Albanji.

Rada jak dojść do stu lat życia.

— Louis Horowitz na uroczystości 104 rocznicy swych urodzin podał zebranym formułę i przepisy, jak żyć należy, aby dojść do 100 lat życia. Między innemi upomina on, że nie należy oddawać się żadnym grom hazardowym i pijaństwu. Palić można, ale umiarkowanie. Jeść i spać należy regularnie, pracować ciężko, starać się być wesołym i niczem się nie martwić.

„Patrjarcha" Horowitz zapytany, ile dokładnie liczy lat, odrzekł, że doszedłszy do 100 lat przestał liczyć, ażeby nie myśleć, że się już starzeje. Powiada on, że jak inni ludzie, tak i on, ma słabość do pewnego sportu, mianowicie do gry w golfa. Radby ogromnie gry tej się wyuczyć, ale uważa, że do sportu tego jest jeszcze za młody. — Ma on siedmioro dzieci, 14 wnuków i 6 prawnuków. Ażeby jednak nie być swym dzieciom ciężarem spędza on ostatnie lata w domu starców.

Z Polski.

Górny Śląsk.

— Centralny Związek Zawodowy Polski wysłał do Ligi Narodów oraz do międzynarodowego biura pracy w Genewie następujący telegram: 60 tysięcy zorganizowanych w Centralnym Związku Zawodowym Polskim robotników żąda jak najszybszego przyłączenia do Polski tych części G. Śląska, które w swej większości oświadczyły się za Polską. Wykluczyć należy tworzenie wysp narodowościowych i podział okręgu przemysłowego, w przeciwnym razie na G. Śląsku nigdy nie będzie spokoju, a przemysł nasz upadnie.

— Sądy doraźne na lichwiarzy! „Kur. Warsz." ogłasza wywiad z ministrem spraw wewnętrznych, Downarowiczem, w szeregu aktualnych kwestyj. Sprawa zabezpieczenia naszych granic na wschodzie długości 1.200 kilometrów natrafia na trudności. Organizowane są w dalszym ciągu bataljony graniczne i celne. Ze setek tysięcy Rosjan, którzy bezprawnie przebywają na terytorjum Polski, będą odesłani do granicy ci, którzy legalnych paszportów i pozwolenia na pobyt nie mają. Uregulowane będą przepisy paszportowe.

W sprawie agitacji bolszewickiej uchwalona będzie ustawa na wzór Jugosławji i Rumunji (brawo! — Przyp. Red.), albowiem bolszewizm to straszny nasz wróg wewnętrzny.

Do noweli w sprawie walki z lichwą dodany będzie przepis dodatkowy, oddający lichwiarzy pod kompetencję sądów doraźnych. Ministerstwo aprowizacji będzie zniesione.

— Podwyżka opłaty za kolej. Podwyżka opłaty za kolej wprowadzona została od 1 października. Bilety osobowe III kl. mają podrożeć o 57 procent, czyli przeszło o połowę.

— „Rocznik statystyki Rzeczypospolitej Polskiej", którego część I świeżo została ogłoszona przez Główny Urząd statystyczny, w przybliżeniu podaje cyfrę ludności naszego państwa.

Biorąc za podstawę okręgi wojewódzkie, otrzymamy następujący obraz:

1.	Miasto Warszawa		895.000
2.	Województwo	Warszawskie	2.503.000
3.	„	Łódzkie	2.588.000
4.	„	Kieleckie	2.757.000
5.	„	Lubelskie	2.507.000
6.	„	Białostockie	1.455.000
7.	„	Nowogrodzkie	1.244.000
8.	„	Poleskie	749.000
9.	„	Wołyńskie	1.521.000
	Były zabór rosyjski razem		16.219.000
10.	Województwo	Poznańskie	1.976.000
11.	„	Pomorskie	989.000
	Były zabór pruski razem		2.965.000
12.	Województwo	Krakowskie	2.058.000
13.	„	Lwowskie	2.866.000
14.	„	Stanisławskie	1.513.000
15.	„	Tarnopolskie	1.613.000
16.	Śląsk Cieszyński		142.000
	Były zabór austrjacki razem		8.192.000
	Polska ogółem		27.376.000

w sejmie do zaprowadzenia szkoły świeckiej czyli bezreligijnej. Zbliża się chwila wyborów do nowego sejmu i wtedy dopiero ujrzymy w całej pełni orgję agitacyjną za pomocą książek, gazet, broszur, świstków ulotnych, propagandę ciemnoty, sceptycyzmu i uśmiercania dusz ludzkich.

Zła książka posiada na swych usługach całą armję agitatorów roznoszących ją wszędzie. Im nie wystarcza własna zguba, im potrzeba jeszcze zguby innych. A jednak nie tem jedynie tłumaczy się obfitość i powodzenie złych książek. Pójdźmy do samego jądra tej kwestji żywotnej, tak doniosłej i tak tragicznej zarazem. Zła książka szerzy się stokroć bardziej niż dobra. Dlaczego? Bo schlebia, bo pobłaża, bo głaszcze i podnieca niskie instynkty ludzkiej natury. Nie ima się ona, nie przylega do ludzi prawiących jej o religji moralności, które nakładają obowiązki, odpowiedzialność po za grobem, pracę nad sobą i walkę przeciw naturze skażonej. Tem się tłumaczy bezsilność i niepopularność dobrej książki. Złe myśli, złe uczucia, do których doprowadza ludzi najłatwiej, — oto cały sekret tej przewagi, jaką książka zła posiada nad dobrą. Jest ona zajmującą, podoba się, ma powodzenie z racji pewnych tajników myślowych oraz pewnego wspólnictwa w występkach sekretnych, ku którym tak łatwo zwraca się zepsute serce ludzkie.

Ta niemoralność, właśnie, jest ową przyczyną sprawczą całego jej powodzenia. Robota partacka, lichy towar ma więcej nabywców, niż przedmioty dobrze wykonane. Tak samo bezbożność, pokątne miłostki tragiczne, ckliwe romanse, uwodzicielstwa, gwałty, awantury nadzwyczajne przypadają zawsze lepiej do gustu szerokim tłumom, niż poezja, niż refleksje moralne, niż poważne karty historji. Publiczność zbiega się tłumnie, karmi się i opycha tą sprawą mdłą i obmierzłą. Cała przewaga złej książki nie z tego pochodzi, że jest dobrze napisaną, lecz z tego, że jest złą.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Cyfra ludności b. zaboru rosyjskiego (16.219.000) jest najmniej dokładną. Statystyka rosyjska była najgorszą. Właśnie odbył się w Rosji tylko jeden spis ludności według nowożytnych wymogów statystycznych i to bardzo dawno (1897). Pozatem, obliczano tam cyfrę mieszkańców na podstawie t. zw. ksiąg ludności w poszczególnych gminach.

Dokładne obliczenie ludności, a nawet i całego bogactwa kraju, poda nam spis obecny jaki się odbywa.

— **Wywłaszczenie.** Komisja Ziemska Okręgowa w Kaliszu na posiedzeniu swym dnia 30-go września postanowiła wykupić przymusowo z p. 1 art. 1 ustawy o Wykonaniu Reformy Rolnej z dn. 6 lipca 1920 r.: z powiatu Tureckiego, majątek Maszew, własność Józefa Żychlińskiego; z powiatu Wieluńskiego, majątek Rychłowice, własność Goldmana, Baumgartena i Ossowskiego. Punkt 1, art. 1, powyżej wymienionej ustawy stosuje się do majątków z uszczerbkiem dla produkcji Krajowych zagospodarowanych. W okręgu Kaliskim dotychczas zapadła decyzja w sprawie przymusowego wykupu majątek Osuchów, pow. Kaliskiego. Mamy więc już 3 majątki przeznaczone do wykupu w myśl decyzji Komisji Okręgowej.

— **Zawieszenie monopolu spirytusowego.** Monopol spirytusowy nie będzie zniesiony, lecz zawieszony na 2 lata i to począwszy od 1 listopada r. b.

Chodzi o to, by dać możność zremontowania się gorzelniom zniszczonym i zwiększyć produkcję tak, by można część jej wywieźć zagranicę i tym sposobem poprawić walutę.

Zastąpi monopol akcyza. Podczas gdy monopol przynosił skarbowi do 4 miljardów mk. rocznie, akcyza da około 30 miljardów.

Dotychczas stosowana opłata w złocie dała do 1 lipca r. b. 12 miljonów mk. niemieckich w złocie.

Skasowano ją dlatego, że wytworzył się sztuczny kurs marki złotej.

Opłaty w złocie stosowane będą tylko przy wywozie zagranicę.

— **Pożyczka odrodzenia.** Obliczenia skarbowe wykazują, że Pożyczka Odrodzenia przyniosła do dnia 30 sierpnia r. b. 8 miljardów 876 miljonów 777 tysięcy 900 marek, z czego wypada na b. Kongresówkę 5 miljardów 296 miljonów 922 tysiące 300 marek, na Małopolskę 1 miljard 388 miljonów 900 tysięcy 700 marek, na b. Dzielnicę Pruską 2 miljardy 570 miljonów 364 tysiące 900 marek. Przeciętnie wypada na jednego mieszkańca 395 marek.

— **Fałszywe 1000 markówki.** We Lwowie ukazały się w znacznej liczbie fałszywe 1000 markówki. Fałszywe banknoty przywożą przeważnie włościanie, którzy padają ofiarą oszustwa handlarzy, płacących falsyfikatami za zakupione po wsiach produkty. W ostatnich czasach nie było dnia, aby nie skonfiskowano kilkunastu sztuk falsyfikatów.

— **Fałszywe 500 rublówki na Węgrzech.** Ukazała się na Węgrzech znaczna liczba 500 rublówek carskich. Aresztowano 2 żydów galicyjskich, przy których znaleziono fałszywe banknoty.

— **Domki urzędnicze w Krakowie.** U wylotu Alei Słowackiego w Krakowie wybudowano kolonje drewnianych domów urzędniczych, które pomieścić mogą 48 partyj. W domach tych mieszkają urzędnicy i służba z dyrekcji robót publicznych w Krakowie. — Urządzenia wewnętrzne w tych domach są wzorowe. Budową ich kierował znany krak. architekt—p. Wacław Krzyżanowski. — Za powyższym przykładem iść winny inne urzędy, banki i przedsiębiorstwa—i najspieszniej budować podobne domy.

— **Podwyżka cen dzienników.** Wydawcy pism warszawskich na odbytej konferencji postanowili podwyżkę ceny sprzedaży pism z dniem 1 października o 100 proc. t. j. z 10 na 20 marek. Tego samego dnia odbyło się w lokalu klubu sprawozdawców parlamentarnych w sejmie łączne posiedzenie przedstawicieli wydawców oraz zarządu syndykatu dziennikarzy warszawskich, na którem to posiedzeniu wydawcy zaakcentowali uchwałę syndykatu dziennikarzy warszawskich w sprawie podwyższenia uposażenia współpracowników dziennikarskich o 100 procent od 1 października. W takim razie pensja współpracownika dziennikarskiego w Warszawie wahać się będzie między 120 a 200 tysięcy marek miesięcznie.

— **Opłata zbożem.** Zaczynamy wracać do czasów pierwotnych, kiedy to istniał handel zamienny i nie znano pieniędzy wcale.

W Płocku znowu jeden z pierwszorzędnych zakładów naukowych w Polsce, liceum im. św. Stanisława Kostki ogłasza, że opłata za naukę wraz z całkowitem utrzymaniem wynosi rocznie 5 korcy żyta lub pszenicy.

Urzędnicy państwowi w Krakowie, obradując nad sprawą drożyzny, przyszli do przekonania, że wobec ustawicznego spadku marki najracjonalniej byłoby przyjąć za podstawę wartość jednego centnara żyta. I tymże żytem pragnęliby mieć wypłacane swoje pensje, proponując jako najmniejsze uposażenie urzędnika 6 centnarów żyta.

Dla poratowania Skarbu Państwa wedle zdania urzędników krakowskich powinno się zebrać jednorazową daninę ze wsi po jednym korcu żyta od morga i odpowiedni równoważnik z miast.

— **Ceny zboża w Poznaniu.** Na następujące artykuły loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych, dostawa zaraz. Ceny dla handlu hurtowego.

Żyto	7.200	Owies	6.400—6.800
Pszenica	10.500—11.500	Ospa żytnia	4.800
Jęczmień	6.000— 6.200	„ pszenna	5.000
Jęcz. brow.	6.600— 7.000	Ziemniaki	1.900—2.000

Mąka żytnia 70% 9.800—10.000 bez worków
„ pszenna 70% 15.300—15.800 „ „

— **Tow. akc. „Nasza księgarnia“ w Poznaniu.** Nauczyciele polscy wykazują w ostatnich latach bardzo żywotny zmysł organizacyjny, stwarzając coraz nowe, pożyteczne placówki. Świeżo znowu członkowie Związku nauczycieli szkół powszechnych zawiązali spółkę akcyjną p. n. „Nasza księgarnia“, w celu zaopatrywania młodzieży w książki, pomoce naukowe, wszelkiego rodzaju wydawnictwa i towary niezbędne dla szkoły. Głównym celem spółki jest podejmowanie własnych wydawnictw oświatowych, co zresztą spółka na samym wstępie zadokumentowała, wypuszczając już w świat kilka niezbędnych książek dla szkół powszechnych. W niedzielę odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa Związku nauczycielskiego, p. Ż. Nowickiego, zebranie organizacyjne spółki. Stwierdzono, że wymagany przez ustawę kapitał akcyjny w sumie 6 miljonów mk. jest już pokryty i że wskutek rozpoczęcia cyklu wydawnictw szkolnych pierwotny kapitał „Naszej ksiegarni“ staje się znikomy, zachodzi zatem potrzeba wydania nowych emisji akcji, przynajmniej do wysokości 30 miljonów. Zgłoszone w tej mierze propozycje członków-organizatorów zatwierdzono.

— **Maślarnie w kaliskiem.** W ziemi Kaliskiej istnieje 9 maślarń współdzielczych, które w roku ubiegłym sprzedały masła przeszło za 13 miljon. mk. Pod tym względem Kaliskie prześcigło ziemię War-

szawską, gdzie znajduje się tylko 7 takich spółdzielni z produkcją roczną wartości 4 mil. 500 tys. mk.

— Powierzchnia Zasiewów. Główny Urząd Statystyczny podaje zestawienie, dotyczące wzrostu powierzchni zasiewów w 5 województwach b. zaboru rosyjskiego i w Małopolsce. Wzrost ten w porównaniu z rokiem ubiegłym przedstawia się tak: w b. zaborze rosyjskim wzrost obszaru pszenicy 9,6 procent, żyta 6,4 proc., jęczmienia 22,2 proc., owsa 4,8 procent, ziemniaków 2,5 proc.; w Małopolsce: pszenicy 9,2 żyta 20,5 proc., jęczmienia 22,8 proc., owsa 11,1 proc., ziemniaków 21,4 procent.

— Wymiana lnu i konopi na płótno. Na polecenie Ministerstwa b. dz. prusk. zakłady żyrardowskie w Żyrardowie oddają chętnie płótno za len i konopie, słoma jednakowoż musi być czystą i dobrej jakości. Kto więc posiada pewien zapas lnu i konopi, niechaj się skomunikuje ze zakładami przemysłowemi w Żyrardowie w celu zaopatrzenia się w potrzebne a zbyt drogie płótno.

— Nowa polska placówka. Fabryka przetworów ziemniaczanych i suszarnia jarzyn Neumanna & Co., należąca dotąd do Adolfa Abrama i Izydora Neumann, została wykupiona przez nowozawiązane Tow. Akc. „Wojciechowo" fabryka przetworów ziemniaczanych w Jaraczewie i ma być prowadzona w szerszym zakresie. Kapitał zakładowy spółki wynosi 10 miljonów mk., z którego znaczną część stanowi udział Banku Spółek Zarobkowych.

W skład Rady Nadzorczej Tow. wchodzą pp.: Bohdan, Torebiński, ob. ziemski dr. W. Borowicz, dr. St. Wachowiak, dyr. Kozielewski i A. Stefański.

Z powiatu Sieradzkiego.

*** Z Zygier.** W dniu 25 b. m. byliśmy świadkami niezwykłej uroczystości religijnej. Otwarta została nowa parafja w Zygrach, do której należeć będą wioski najwięcej przyległe do kościoła zygierskiego.

Dziekan Szadkowski delegowany przez biskupa djecezji Kujawsko-Kaliskiej, po odczytaniu dekretu erekcyjnego, wprowadził procesjonalnie nowego proboszcza w otoczeniu licznie zgromadzonego ludu z całej okolicy i kilku księży do kościoła, gdzie odbył się obrzęd instalacyjny, t. j. przepisane przez rytuał rzymsko-katolicki modły, przysięga, odpowiednie przemówienia, wreszcie uroczysta suma odprawiona przez nowego proboszcza. Lud wchodzący w skład nowej parafji winien cieszyć się i być wdzięcznym za ułatwienie mu obowiązków religijnych. Gdzie powstaje parafja, tam i o szkołę łatwiej, tam praca społeczna ożywić się musi, bo cywilizacja i kultura społeczeństwa idzie zawsze równolegle z rozwojem katolicyzmu. Ciemni tylko lub przewrotni ludzie odnoszą się wrogo do takich spraw poważnych, bo jednym idzie o nadwerężenie własnej kieszeni, inni zaś nie chcą powstawania nowych parafji, bo czują, że oko gorliwego kapłana czuwać będzie bliżej nad duszami ludzkiemi i przeciwdziałać szkodliwej robocie przeróżnych warchołów. Jedną z przyczyn dzisiejszego zepsucia wśród ludu wiejskiego jest brak duchowieństwa, rozwlekłość wielu parafji, daleka droga do kościoła i idąca ztąd ciemnota religijna oraz niemoralność. Gdy zagranicą na jednego księdza przypada do obsługi duchownej 2 lub co najwyżej 3 tysiące ludzi, to u nas nikogo nie razi, gdy parafja z jednym księdzem ma ludności 5, 6, 7 i więcej tysięcy. Skutek jest zaś taki, że lud wiejski dziczeje, idzie za hasłami wywrotowców i traci wiarę praojców. Dobrze więc uczyniła władza duchowna, że spełniła gorące pragnienia uczciwszych włościan okolicznych, którzy tej parafji i nowej oddawna wyglądali. Miejscowy obywatel Andrzej Cielecki przeznaczył na ten cel dar prawdziwie wielkopański, bo 20 morgów ornej ziemi, dom dla proboszcza i stodółkę gotową, pani zaś Czarnowska z Zalesia przyobiecała dać drzewa na budynki gospodarcze przy plebanji. Włościanie znowu, którzy dobrze rozumieją całą doniosłość tej sprawy, składają chętnie grosz swój ofiarny na pierwsze potrzeby tego dzieła zbożnego. Cześć im za to i słowa uznania.

Sąsiad z okolicy.

* * *

*** Poświęcenie sztandaru Koła Młodzieży w Szadku.** Koło Młodzieży z Szadku zostało założone przy Kółku Rolniczem w 1919 roku przez p. Anglika, byłego kierownika miejscowej szkoły. W początkach swego istnienia Koło napotykało wiele trudności i z braku jednolitego kierownictwa nie mogło się dobrze rozwijać. Ponieważ po upływie trzech miesięcy od założenia opuszcza Szadek p. Anglik, Koło pozostało w chwilowym letargu. Zostało przebudzone z kilku miesięcznej drzemki, przez czcigodnego ks. Jana Tomaszewskiego. Atoli i teraz nie mogło stanąć na wysokości swojego zadania — wyjeżdża z Szadku ks. Tomaszewski i znowu jesteśmy pozbawieni kierownictwa. Praca szła kulawo. Dopiero w bieżącym roku pod kierunkiem czcigodnego ks. Edwarda Dyi, Koło rozwija się pomyślnie. — Przyjęliśmy statut poznańskiej Polskiej Młodzieży. Hasłem naszem jest „Bóg i Ojczyzna". Dzień 11-go września był dla Koła Młodzieży prawdziwym dniem szczęścia i tryumfu — to dzień poświęcenia sztandaru. W niedzielę, o godzinie 11-ej z rana zebrani członkowie wyruszyli parami z lokalu szkolnego na czele ze sztandarem do kościoła i śpiewem na ustach hymnu: „Pod sztandarem". Po mszy św. uroczyście poświęcił sztandar ks. Edward Dyja, poczem gorąco przemówił do nas o znaczeniu sztandaru dla każdej korporacji i o tem, jaką winna być młodzież. Po dokonanych ceremonjach w kościele, wyruszyliśmy ze sztandarem i śpiewem hymnu: „Mężni duchem", do prezeski, panny Jabłońskiej, gdzie chwilowo sztandar złożono.

W pochodzie można było zauważyć na wszystkich twarzach radość i dumę, bo naprawdę mieliśmy być z czego dumni. Sztandar prześliczny, pięknie i starannie wyhaftowany. Na białej stronie św. Stanisław młodzieniaszek — patron młodzieży z białą lilją, oznaką niewinności. Na amarantowej, biały orzeł, symbol Polski, ponad orłem hasło: „Bóg i Ojczyzna", u dołu podpis i data. Wszystko to zawdzięczamy niestrudzonemu pracownikowi, czcigodnemu ks. Ed. Dyi, za co wszyscy składamy staropolskie „Bóg zapłać".

Wieczorem tegoż dnia urządziliśmy zabawe dla członków, z której dochód przeznaczony został na sztandar.

W. S.

Poszukuje pracy biurowej młoda panienka, która ukończyła Gimnazjum p. Kwiatkowskiego w Sieradzu. Wiadomość w Redakcji.

Sprawy szkolne.

W Warszawie odbył się dwudniowy zjazd narodowo-chrześćjańskiego Stowarzyszenia nauczycieli szkół powszechnych. Jest to nowo utworzona organizacja licząca 12 tysięcy członków, mająca za cel główny wychowanie młodzieży w duchu narodowym i chrześćjańskim, pod hasłem: „W imię Boga za wiarę i Ojczyznę" Ponieważ, wobec równości praw obywatelskich, w szkole powszechnej może być nauczycielem zarówno Polak jak żyd, przeto żyd może uczyć i wychowywać dzieci polskie, i do szkoły powszechnej mogą uczęszczać zarówno dzieci polskie i żydowskie. Nowe Stowarzyszenie chrześćjańsko narodowe nie dopuści, żeby żydowi oddać duszę dziecka polskiego i bronić będzie szkoły polskiej od zżydzenia. Na zjazd przybyło 128 delegatów ze wszystkich okolic Polski, byli też przedstawiciele Stowarzyszenia z Wilna, Śląska Górnego i z kresów wschodnich. Odbył się szereg odczytów wyjaśniających główne zadania wychowawczej pracy nauczycielstwa w polskiej szkole powszechnej.

* * *

*** Ofiary na spalony kościół w Zduńskiej-Woli.** Za pośrednictwem Związku Ziemian w Sieradzu zebrano i złożono w Redakcji „Ziemi Sieradzkiej" 43.000 mk. gotówką i 5 sztuk drzewa budulcowego od następujących osób:

K. Domaniewski 6.000 mk., Dom. Zalesie 5 sztuk sosen do wyrobu drzewa budulcowego, A. Nencki 3.000 mk., St Kobierzycki 1.000, F. Radoński 5.000, F. Murzynowski 1.000, A. Krzyżanowski 5.000, M. Kobierzycki 5.000, J. Kryszczyński 500, T. Puławski 5.000, Z. Siemiątkowski 5.000, M. Białecki 3.000, J. Ośrodek 200, ks. A. Wilczyński 500, K. Nowak 200, J. Kawecki 100, J. Janicki 100, W. Zdzieszyński 200, St. Walewski 500, M. Murzynowski 500, Fr. Pawlak 200, A. Tarnowski 1.000. Razem 43.000 mk. 5 sztuk sosen.

Odpowiedzi Redakcji.

Związkowi Ludowo-Narodowemu w Sieradzu. Korespondencję otrzymaliśmy, jednak umieścić jej nie możemy, ponieważ zawiera wiadomość mylną, wyrządzającą wielką krzywdę osobie wzmiankowanej. Zwróciliśmy się z zapytaniem do p. J., czy fakt sprzedaży miał miejsce i z jakiego powodu został dokonany, otrzymaliśmy odpowiedź od p. J., że żydom lasu ani ziemi nie sprzedał i nie sprzeda, chociaż jest w krytycznych warunkach finansowych, że w korespondencji upatruje prywatę, a nie sprawę społeczną. Chcąc przekonać się dokładniej, sprawdziliśmy stan hipoteczny majątku p. J. i przekonaliśmy się, że ziemia ani las nikomu nie sprzedany. Radzimy Zarządowi Związku zachować większe ostrożności w podawaniu korespondencji i prosimy o wiadomości zgodne z prawdą.

Dom Rolniczo-Handlowy

Bracia S. i Z. Machowscy

SIERADZ, ul. Kościuszki

posiada na składzie SUPERFOSFAT 19%.

Niezwykła okazja! Niezwykła okazja!

Majątek Walichnów

pow. Wieluńskiego sprzedaje

brzezinę porządkową

w małych działkach po cenie bardzo przystępnej.

Młody człowiek

poszukuje jakiejkolwiek posady na wsi, najchętniej przyjmie stanowisko pisarza prowentowego.

Wiadomość w Redakcji. Wiadomość w Redakcji.

Zgubiono kartę powołania wyd. w P. K. U. w Sieradzu, na imię Michała Wieczorka, lat 32 ze wsi Pęczek, gm. Gruszczyce.

Zgubiono kartę urlopową wyd. w P. K. U. w Sieradzu, na imię Tomasza Mleczkowskiego, lat 31 z Sieradza.

Zgubiono dokumenty wojskowe wyd w P. K. U. w Sieradzu i tymczasowy dowód osobisty na imię Ignacego Janiszewskiego, lat 32 z Raduchowa, gm. Szadek.

Skradziono na stacji w Ostrowie patent IV-ej kategorji na handel ubraniami, po jarmarkach i targach w Województwie Łódzkim, dowód osobisty i 5000 mk. na imię Konstancji Kurowskiej. lat 50 ze Zduńskiej-Woli.

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty i świadectwo kupionego konia, na imię Tomasza Nowaka, lat 45 z gm. Brzeźnio.

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ" w Sieradzu.